

Andrzej Gramatyka

Korzystanie z uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy sprzedanej według kodeksu cywilnego : moment najwcześniejszy

Palestra 20/8-9(224-225), 37-46

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Korzystanie z uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy sprzedanej według kodeksu cywilnego (moment najwcześniejszy)

W artykule rozważana jest możliwość wykorzystania przez kupującego uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy sprzedanej przed wydaniem rzeczy — na gruncie k.c. Dokonując analizy porównawczej art. 306 § 2 k.z. i art. 556 § 1 k.c., z uwzględnieniem literatury i orzecznictwa, autor dopuszcza wskazaną wyżej możliwość już od momentu konkretyzacji rzeczy. Uzasadnia ją sformulowaniem art. 556 § 1 k.c. oraz względami społeczno-gospodarczymi i słuszością. Wskazuje korzyści praktyczną wynikające dla kupującego z proponowanej interpretacji.

Artykuł 306 § 2 k.z. głosił: „Sprzedawca obowiązany jest do rękojmi, jeżeli rzecz sprzedana nie posiadała w chwili wydania właściwości, o których istnieniu zapewnił kupującego, albo jeżeli miała wady, zmniejszające jej wartość lub użyteczność ze względu na cel w umowie oznaczony albo z natury lub przeznaczenia rzeczy wynikający (wady fizyczne)”.

Z wykładni gramatycznej art. 306 § 2 k.z. wynikało niewątpliwie, że odpowiedzialność z tytułu rękojmi powstawała dopiero po wydaniu rzeczy. Przepis ten stanowił przecieź, że sprzedawca obowiązany jest do rękojmi, „jeżeli rzecz sprzedana nie posiadała w chwili wydania właściwości (...), albo jeżeli miała wady (...)”. Użyty czas przeszły podkreślał, że obowiązki z tytułu rękojmi powstawały dopiero po wydaniu rzeczy. Jak słusznie zauważył W. Wechsler¹, za słuszością takiej wykładni przemawiało też porównanie art. 306 § 2 k.z. z art. 26 projektu Tilla, według którego „sprzedawca obowiązany jest do rękojmi, jeżeli rzecz sprzedana w czasie jej wydania nie posiada przymiotów (...) albo ma wady”.

Jednakże doktryna, głównie — jak się wydaje — pod wpływem zdecydowanego stanowiska zajętego przez Romana Longchamps de Berier jeszcze na gruncie austriackiego prawa cywilnego, zajmowała w tej kwestii inne stanowisko. Longchamps de Berier, uzasadniając swój pogląd, podkreślał również — poza argumentami natury ściśle jurydycznej — że natura roszczeń przysługujących z tytułu rękojmi nie jest tego rodzaju, aby można było zgłaszać je tylko po dopełnieniu umowy. „Przecież — pisał autor — o rozwiązaniu kontraktu lub niżeniu ceny odpłaty można raczej mówić przed dopełnieniem niż po dopełnieniu. Również roszczenie o naprawę może być z obustronnym pożytkiem podniesione przed dopełnieniem, jeżeli przedmiotem umowy jest *species*, a nabywca dowie się jeszcze przed odebraniem o istnieniu wady usuwalnej”². Longchamps de Berier powoływał się też na zasady racjonalne dodając, iż „jest rzeczą wprost niemożliwą, żeby

¹ Por. W. Wechsler: Rękojmia a roszczenia z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania w przypadku wady fizycznej rzeczy sprzedanej, „Głos Prawa” rok XIV, nr 7—8, str. 393.

² R. Longchamps de Berier: Rękojmia z powodu wad i braków a obowiązek świadczenia, Lwów 1916, str. 160.

ustawa chciała wierzycielowi pilniejszemu, który przed przyjęciem przedmiot świadczenia oglądnął dokładnie i jego wady zauważył albo o jego wadach i przymiotach się dowiedział, dać prawa mniej rozległe niż wierzycielowi opieszalszemu, który dopiero po odebraniu o wadach rzeczy się przekonuje”³. W konkluzji Longchamps de Berier pisał: „Wierzyciel powinien mieć możliwość podnoszenia roszczeń z tytułu rękojmi już od chwili zawarcia umowy, o ile tylko inne warunki tej odpowiedzialności są spełnione. Tym samym będzie miał on możliwość podnoszenia tych roszczeń także w chwili świadczenia, zanim je przyjmie. Jeżeli dłużnik świadczy na dopełnienie umowy rzecz wadliwą, a wierzyciel wady spostrzeże, powinien mieć prawo odmówienia przyjęcia świadczenia, jeżeli wada uzasadniałaby rozwiązanie umowy. Zmuszanie wierzyciela do przyjęcia takiego świadczenia byłoby rzeczywiście bezcelowe”⁴.

Jak już wspomniano wyżej, na gruncie k.z. doktryna zajmowała stanowisko odmiennie od wynikającego z wykładni słownej art. 306 § 2 k.z. Zachowując zasadniczą linię rozumowania R. Longchamps de Berier i jego argumentację, przyjmowano jednak przedstawione poglądy z pewnym ograniczeniem. Dotyczyło ono przede wszystkim rzeczy oznaczonych co do tożsamości. Wypowiadający się w tej kwestii autorzy przyjmowali bowiem, w odróżnieniu od Longchamps de Berier, że przy rzeczach oznaczonych co do tożsamości należy rozróżnić wypadki, gdy rzecz przed wydaniem wykazuje wady nieusuwalne, od wypadków, gdy wady rzeczy dadzą się usunąć. Podniesienie roszczeń z tytułu rękojmi przed wydaniem rzeczy było, ich zdaniem, dopuszczalne jedynie w pierwszym wypadku, natomiast w drugim nie, a to z tego względu, że sprzedawca może przed wydaniem rzeczy wady usunąć i świadczyć niewadliwie, której to możliwości nie należy go pozbawiać przedwczesnym uruchamianiem odpowiedzialności z tytułu rękojmi. Co się zaś dotyczy rzeczy oznaczonych jedynie co do gatunku, to przyjmowano, iż możliwość dochodzenia roszczeń z tytułu rękojmi powstaje dopiero od momentu wydania rzeczy, gdyż przedtem nie są one jeszcze zindywidualizowane⁵.

Na gruncie kodeksu cywilnego sytuacja przedstawia się nieco odmiennie. Wiąże się to przede wszystkim ze zmianą sformułowania dokonaną w art. 556 § 1 k.c., będącym odpowiednikiem dawnego art. 306 § 2 k.z. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu „sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę (...) nie ma właściwości (...) albo jeżeli została kupującemu wydana w stanie niezupełnym (...)”. Jak widać z tekstu, ustawodawca zrezygnował (przynajmniej w pierwszej części przepisu) z użycia czasu przeszłego, jak również ze wskazania wprost na chwilę wydania rzeczy jako na moment określający powstanie odpowiedzialności. W końcowej części przepisu dotyczącej wydania rzeczy w stanie niezupełnym posłużono się jednak znowu czasem przeszłym. Ta dwoistość jest, zdaniem moim, wymowna. Ustawodawca bowiem wyraźnie rozróżnia sytuację, gdy rzecz ma wadę lub nie ma zapewnionych właściwości (część pierwsza przepisu), od sytuacji dotyczącej wydania rzeczy w stanie niezupełnym. Rozróżnienie to jest tym bardziej znamienne, jeśli się weźmie pod uwagę wypowiedzi doktryny na gruncie art. 306 § 2 k.z., które oczywiście były ustawodawcy znane. W tej sytuacji nie można traktować dokonanej zmiany inaczej niż jako świadomego dążenia do dostosowania nowego przepisu do stanowiska wypracowanego przez doktrynę, co z kolei oznacza

³ R. Longchamps de Berier: op. cit., str. 64.

⁴ R. Longchamps de Berier: op. cit., str. 65.

⁵ W. Wechsler: Rękojmia (...), op. cit., str. 392; A. Szpunar: Roszczenia z tytułu rękojmi za wady fizyczne, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” rok XXXIII, Kraków 1945, str. 26.

dopuszczenie — w sytuacjach wskazanych w pierwszej części tego przepisu — możliwości wykonania uprawnień z tytułu rękojmi jeszcze przed momentem wydania rzeczy.

Podkreślić też należy, że właściwie tylko pierwsza część przepisu art. 556 § 1 k.c. jest odpowiednikiem dawnego art. 306 § 2 k.z. Zmiana sformułowań dokonana w takim właśnie zakresie musi się zatem wiązać z pełną świadomością odmiennych skutków prawnych, jakie ta zmiana z sobą niesie. Pozwala to, zdaniem moim, przyjąć, że w wypadkach wady lub braku zapewnionych właściwości ustawodawca dopuścił na gruncie k.c. możliwość korzystania z uprawnień z rękojmi przed wydaniem rzeczy.

Niezupełność rzeczy jako postać wady fizycznej jest natomiast *novum* wprowadzonym przez art. 556 § 1 k.c. Dla tej niezupełności termin dochodzenia uprawnień z rękojmi został określony odmiennie, i to zarówno przez wskazanie *expressis verbis* na moment wydania rzeczy, jak i przez zachowanie w treści przepisu czasu przeszłego. Zakładając konsekwentne i świadome operowanie przez ustawodawcę różnymi sformułowaniami, musimy uznać, że jest przyczyną, dla której w takiej właśnie sytuacji ustawodawca nie chce dopuścić możliwości dochodzenia uprawnień z tytułu rękojmi jeszcze przed momentem wydania rzeczy. Wydaje się, że ową przyczyną jest specyfika stanu niezupełności rzeczy. Usunięcie niezupełności rzeczy jest z zasady prostsze od usunięcia innej postaci wady, nie musi ono być naprawą rzeczy i może się sprowadzać jedynie do jej skompletowania. Dlatego też sprzedawca w takiej sytuacji nie może być pozbawiony możliwości dokonania tego dość prostego, być może planowanego (założonego), aktu. Ponadto uzupełnienie takie z zasady nie narusza interesów kupującego, który w konkretnym wypadku może nie życzyć sobie naprawy rzeczy, nie mając zresztą zastrzeżeń przeciwko samemu tylko uzupełnieniu (skompletowaniu) rzeczy, dla których nie znalazłby uzasadnienia.

W świetle powyższego można, jak się wydaje, przyjąć, że wykładnia gramatyczna przepisu art. 556 § 1 k.c. dla tych wypadków, gdy rzecz ma wadę lub nie ma zapewnionych właściwości, dopuszcza uruchomienie odpowiedzialności z tytułu rękojmi przed wydaniem rzeczy, i to bez żadnych ograniczeń dotyczących np. wad usuwalnych, gdyż ograniczenia takie dla omawianych wypadków nie zostały do treści przepisów wprowadzone. Nie pozwala to na przyjęcie poglądu wyrażonego na gruncie k.c. przez W. Wasiaka⁶, że „w k.c. nie ma przeszkód, aby kupujący mógł zrealizować swoje uprawnienia jeszcze przed wydaniem rzeczy. Możliwość taka nastąpi w sytuacji, gdy kupujący po zawarciu umowy, a przed wydaniem rzeczy dowiedział się o wadzie przedmiotu sprzedaży, której to wady sprzedawca do chwili wydania rzeczy nie będzie w stanie usunąć (wada nieusuwalna). Sytuacja taka może mieć miejsce, jeżeli przedmiotem sprzedaży będą rzeczy oznaczone co do tożsamości. Przy rzeczach oznaczonych co do gatunku lub rzeczach przyszłych uprawnienia kupującego mogą powstać dopiero po wydaniu rzeczy, gdyż w tym momencie następuje ich indywidualizacja”. Tym bardziej zaś wydaje się nie do przyjęcia jeszcze dalej idący pogląd Z. K. Nowakowskiego, który w tej kwestii tak pisze: „Natomiast nie mogą tu mieć zastosowania przepisy dotyczące rękojmi, gdyż te obowiązują dopiero wtedy, gdy kupujący (odbiorca) odebrał (przyjął) świadczenie”⁷.

Nawet liberalniejszy pogląd Wasiaka budzi zastrzeżenia. Jak już bowiem wyżej stwierdzono, brak na gruncie k.c. (wykładnia gramatyczna) podstaw do przyjęcia,

⁶ Por. W. Wasiak: Ochrona nabywcy na tle przepisów o rękojmi za wady fizyczne w k.c. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” seria I, zeszyt 77, str. 47.

⁷ Por. Z. K. Nowakowski: Ochrona nabywcy rzeczy z wadami, RPEiS 1967, zeszyt 3, str. 12.

że jeśli chodzi o wady rzeczy oznaczonych co do tożsamości (wadliwość, brak właściwości), uprawnienia z tytułu rękojmi przed wydaniem można realizować tylko w wypadku wad nieusuwalnych. Ograniczenie takie z pewnością nie wynika z tekstu art. 556 § 1 k.c. Co więcej, przeprowadzona analiza dotycząca operowania dwoma sformułowaniami wskazuje na to, że moment wydania jako moment powstania odpowiedzialności z tytułu rękojmi został przyjęty wyjątkowo dla wypadku niezupełności rzeczy, i to chyba właśnie ze względu na specyfikę tegoż stanu. Niezupełność ta została potraktowana odrębnie, ale też właśnie przez użycie różnych sformułowań została przeciwstawiona pozostałym wypadkom.

Jest oczywiste, że słuszność przyjęcia, iż z uprawnień z tytułu rękojmi można korzystać już przed wydaniem rzeczy, jest najbardziej widoczna w wypadkach wady nieusuwalnej rzeczy oznaczonych co do tożsamości. Oczekiwanie na moment wydania niczego tu już nie zmieni i jest rzeczywiście bezcelowe. Jak jednak przedstawia się sytuacja w wypadku wad usuwalnych rzeczy oznaczonych indywidualnie? Czy przyjęcie również dla tych stanów możliwości występowania z uprawnieniami z tytułu rękojmi przed wydaniem — mimo braku tego rodzaju ograniczeń w tekście przepisu art. 556 § 1 k.c. — nie zmieni w zasadniczy sposób sytuacji stron, nie spowoduje w praktyce efektów trudnych do zaakceptowania? Kwestię tę należy rozważyć tym bardziej, że poddajemy analizie nowy stan prawny. Rozpatrując tę sytuację od strony sprzedawcy (w zasadzie tylko jego pozycja może ulec pogorszeniu), różnica między obu rozwiązaniami sprowadza się do tego, że w pierwszym wypadku sprzedawca ma możliwość przez usunięcie wady przed wydaniem świadczyć niewadliwie i uniknąć całkowicie odpowiedzialności z tytułu rękojmi, a w drugim tej możliwości nie ma. Czy jednak w tym drugim wypadku na gruncie k.c. sytuacja sprzedawcy jest — i ewentualnie o ile — gorsza? Rozpatrzmy bliżej tę kwestię.

Kupujący, który dowiedział się o wadzie usuwalnej przed wydaniem rzeczy, może w wypadku rzeczy oznaczonej co do tożsamości skorzystać alternatywnie z trzech uprawnień zasadniczych. Może on mianowicie: 1) odstąpić od umowy (art. 560 § 1 k.c.), 2) zażądać obniżenia ceny (art. 560 § 1 k.c.) lub 3) zażądać od sprzedawcy usunięcia wady, wyznaczając mu w tym celu odpowiedni termin z zagrożeniem, że po bezskutecznym upływie terminu od umowy odstąpi (art. 561 § 2 k.c.).

Jeżeli kupujący będzie chciał od umowy odstąpić (ewentualność pierwsza), sprzedawca bronić się może — opierając się na *novum*, jakie wprowadził art. 560 § 1 zd. drugie k.c. — przez niezwłoczne usunięcie wad. Tak więc możliwości tej nie utraci. W sytuacji gdy termin wykonania umowy przez sprzedawcę został określony w samej umowie, można tu podnieść argument, że jeśli termin ten byłby oznaczony na czas późniejszy niż moment wystąpienia przez kupującego z uprawnieniem z tytułu rękojmi, to sprzedawca będzie musiał usunąć wadę wcześniej, w czasie krótszym niż w określonym w umowie terminie wydania, przez co jego sytuacja się pogorszy. Jednakże określenie „niezwłocznie” oznacza w cywilistyce „bez nie uzasadnionej zwłoki”. Wydaje się więc, że jeżeli w omawianym tu wypadku sprzedawca usunie wadę najpóźniej do momentu oznaczonego umownie (termin wykonania), to można będzie przyjąć, iż nie popadł on w zwłokę bez uzasadnienia, gdyż uzasadnienie to znajdzie w postanowieniu wiążącej strony umowy. Także więc i w tym wypadku sytuacja sprzedawcy nie będzie pogorszona, a przyjęte rozwiązanie umożliwi dokonanie niewadliwego świadczenia we właściwym terminie.

Jeżeli kupujący zażąda obniżenia ceny rzeczy wadliwej (ewentualność druga), to sprzedawca nie może się temu skutecznie przeciwstawić. Jeśli się jednak zważy,

że obniżenie ceny jest adekwatne do różnicy wartości i odpowiada zasadzie słuszności, co jest przecież założeniem odpowiednich przepisów, a sprzedawca unika wydatków związanych z usunięciem wady lub niezbędnego do tego nakładu pracy, to trudno i w tej sytuacji dopatrzeć się istotnego pogorszenia jego położenia, przemawiającego zdecydowanie przeciwko omawianej koncepcji. Ponadto, jak się wydaje, rozwiązanie takie jest uzasadnione i pożyteczne w sytuacjach, gdy kupujący woli otrzymać po niższej cenie rzecz wadliwą, ale nie naprawianą, czy to dlatego, że odpowiada mu ostatecznie taka właśnie transakcja, czy też np. dlatego, że woli usunąć wadę we własnym zakresie lub zlecić to wybranemu specjalście.

Jeżeli kupujący zażąda od sprzedawcy-wytwórcy usunięcia wady, wyznaczając mu w tym celu odpowiedni termin z zagrożeniem, że po bezskutecznym jego upływie od umowy odstąpi (art. 561 § 2 zd. pierwsze k.c.), czy jeżeli skorzysta z ewentualności trzeciej, to sprzedawca zachowuje możliwość usunięcia wady. Zachowuje też prawo do odmowy usunięcia wady, gdyby wymagało to nadmiernych kosztów (art. 561 § 2 zd. drugie k.c.). Sytuacja sprzedawcy jest więc i w tym wypadku niepogorszona. Ewentualnego pogorszenia sytuacji sprzedawcy można by się dopatrzeć jedynie w skróceniu terminu do usunięcia wady, w sytuacji analogicznej do omawianej przy odstąpieniu od umowy (ewentualność pierwsza), tj. gdy termin wykonania umowy przez sprzedawcę określony w umowie jest późniejszy niż wyznaczony przez kupującego korzystającego z rękojmi. Jednakże również i w tym wypadku można rozważać, czy kupujący, wyznaczając „odpowiedni” (art. 561 § 2 k.c.) termin, nie powinien brać dodatkowo pod uwagę określonego umownie terminu wykonania obowiązków przez sprzedawcę. A zatem i to rozwiązanie nie pogarsza sytuacji sprzedawcy, sprzyjając jednocześnie terminowemu wykonaniu niewadliwego świadczenia.

Przedstawione wyżej argumenty wydają się uzasadniać, moim zdaniem, stanowisko, że na gruncie k.c. w wypadku rzeczy oznaczonej co do tożsamości z uprawnień z tytułu rękojmi może kupujący korzystać już przed wydaniem rzeczy niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z wadą rzeczy usuwalną, czy też nieusuwalną. Przemawia za tym przede wszystkim wykładnia językowa art. 556 § 1 k.c. Rozwiązanie takie nie wpływa zasadniczo na sytuację stron i znajduje swe praktyczne i społeczne uzasadnienie. Brak natomiast dostatecznych argumentów przemawiających przeciwko takiemu przyjęciu.

Należy teraz rozważyć, w jakim momencie kupujący może najwcześniej skorzystać z uprawnień z tytułu rękojmi. Chwila ta da się, moim zdaniem, ustalić precyzyjnie na podstawie tekstu art. 556 § 1 k.c. W wypadku niezupełności rzeczy jest to niewątpliwie chwila wydania rzeczy. Natomiast w wypadku istnienia wad nie polegających na niezupełności sprawa przedstawia się odmiennie.

Omawiany przepis głosi, że „sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę (...) jeżeli rzecz nie ma właściwości (...)”. Ze sformułowania przepisu wynika niewątpliwie, iż muszą zachodzić warunki pozwalające uznać konkretną rzecz za sprzedaną, a ponadto musi istnieć możliwość stwierdzenia w tejże rzeczy istnienia wady lub nieistnienia zapewnionych właściwości. Oba te warunki są spełnione już od momentu zindywidualizowania rzeczy.

Indywidualizacja rzeczy oznaczonej co do tożsamości następuje oczywiście w chwili zawarcia umowy. W tym też momencie można uznać rzecz za sprzedaną, gdyż jej własność przechodzi na kupującego, „chyba że przepis szczególnie stanowi inaczej albo że strony inaczej postanowiły” (art. 155 § 1 k.c.).

Co się tyczy rzeczy oznaczonych jedynie co do gatunku, jak również rzeczy

przyszłych, to można je uznać za sprzedane także od momentu indywidualizacji, gdyż na sprzedawcy ciąży z tą chwilą obowiązek przeniesienia na kupującego własności tej, a nie innej rzeczy, nie wolno mu danej rzeczy zaoferować innemu nabywcy, ciąży na nim obowiązek pieczy, przechowania i nieczynienia niczego, co by w przyszłości wypełnienie świadczenia utrudniło. Od momentu konkretyzacji staje się też dopiero możliwe stwierdzenie, czy rzecz ma wady albo że nie ma zapewnionych właściwości. Tak więc moment ten jest z natury rzeczy najwcześniejszym momentem korzystania z uprawnień z tytułu rękojmi.

Przypomnieć tu jednak trzeba, że jeśli chodzi o chwilę skonkretyzowania rzeczy oznaczonych rodzajowo, to brak w kodeksie cywilnym szczegółowych w tej mierze postanowień. Stąd też przyjmuje się — jako najbardziej naturalną chwilę zindywidualizowania rzeczy — chwilę rzeczywistego wykonania świadczenia przez dłużnika. Ale nie zawsze tak być musi i dlatego podnieść tu trzeba drugie zastrzeżenie co do cytowanego wyżej stwierdzenia W. Wasiaka. Otóż w wypadkach gdy konkretyzacja następuje przed wykonaniem świadczenia (np. jeżeli wynika to z porozumienia się stron co do wyodrębnienia rzeczy, w razie zwłoki wierzyciela przy długu odbiorczym itp.)⁸, to brak podstaw do przyjęcia, że kupujący, który dowiedział się o wadzie lub o braku zapewnionych właściwości zindywidualizowanej rzeczy przed jej wydaniem, nie może już wtedy skorzystać z uprawnień z tytułu rękojmi. Kwestia ta jest jednak nieco bardziej złożona niż przy rzeczach oznaczonych co do tożsamości. Jak wiadomo bowiem, co do skutków skonkretyzowania rzeczy gatunkowo oznaczonej dłużnikowi nie przysługuje *ius variandi*. Tak więc sytuacja generalnie przypomina sytuację w wypadku rzeczy oznaczonych co do tożsamości. Jeżeli wada rzeczy jest usuwalna, dłużnik może ją usunąć i świadczyć niewadliwie. Jeżeli jednak wada jest nieusuwalna, to sytuacja jest nieco inna. Wynika to z faktu, że na gruncie kodeksu cywilnego, mimo że dłużnikowi nie przysługuje *ius variandi*, wierzyciel zgodnie z ogólnymi zasadami dotyczącymi wykonania zobowiązań nie może odmówić zgody na zamianę rzeczy skonkretyzowanych na inne, mające te same cechy gatunku, jeśli tylko nie sprzeciwia się to jego interesowi (art. 354 k.c.)⁹. Ponieważ trudno przyjąć jako zasadę, żeby zamiana rzeczy wadliwej na niewadliwą o tych samych cechach gatunkowych była sprzeczna z uzasadnionym interesem wierzyciela, dłużnik praktycznie zawsze może doprowadzić do świadczenia niewadliwego. Na tej samej zresztą zasadzie w wypadku wady usuwalnej dłużnik będzie mógł dokonać zamiany rzeczy na niewadliwą, jeśli usunięcie wady byłoby dla niego niewygodne. Ogólnie rzecz biorąc wydaje się, że w wypadku rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku dłużnik od momentu konkretyzacji aż do wydania ma zawsze możliwość dokonania zabiegów, w wyniku których mógłby świadczyć bez wady. Zachodzi teraz pytanie, jak dalece zmieni się jego sytuacja, gdy dopuścimy możliwość dochodzenia uprawnień z tytułu rękojmi po chwili konkretyzacji, a przed wydaniem rzeczy.

W wypadku rzeczy oznaczonych co do gatunku przysługują kupującemu z tytułu rękojmi także trzy alternatywne uprawnienia. Może on mianowicie: 1) odstąpić od umowy (art. 560 § 1 k.c.), 2) żądać obniżenia ceny (art. 560 § 1 k.c.), 3) żądać dostarczenia zamiast rzeczy wadliwych takiej samej ilości rzeczy wolnych od wad oraz naprawienia szkody wynikłej z opóźnienia (art. 561 § 1 k.c.).

W pierwszym wypadku sprzedawca, zgodnie z art. 560 § 1 zd. drugie k.c., zacho-

⁸ Szersze omówienie tej dosyć złożonej problematyki wykracza poza zakres niniejszych rozważań.

⁹ Por. W. Czachórski: Prawo zobowiązań w zarysie, Warszawa 1970, str. 89.

wuje możliwość usunięcia wad lub też może oświadczyć gotowość natychmiastowej wymiany rzeczy. W zasadzie więc sytuacja jego nie ulega zmianie, jeśli nie liczyć takich wypadków, gdy następuje pewne przyspieszenie terminów usunięcia wad lub wymiany; w takich jednak razach należy brać pod uwagę możliwości interpretacyjne, o których już wspomniano przy analizowaniu wypadków, gdy chodzi o rzeczy oznaczone co do tożsamości. Uwaga ta odnosi się zresztą w tym samym stopniu także do ewentualności trzeciej.

W drugim wypadku rozumować należy tak jak w wypadku rzeczy oznaczonych co do tożsamości, co prowadzi do wniosku, że jakieś istotne pogorszenie sytuacji sprzedawcy tutaj nie następuje, tym bardziej że pozbywa się on rzeczy wadliwej, unikając — jak już powiedziano poprzednio — trudów lub kosztów jej naprawy.

Wreszcie w wypadku trzecim mamy do czynienia z żądaniem zamiany wychodzącym od kupującego, przy czym żądanie to eliminuje, jak się wydaje, możliwość naprawienia rzeczy przez sprzedawcę. Na ogół jednak w wypadku rzeczy gatunkowo oznaczonych wymiana rzeczy nie przedstawia większych trudności, a możliwość naprawy zatrzymanej rzeczy i zawarcia nowej transakcji pozostaje przed sprzedawcą otwarta. Także więc i ta sytuacja nie wydaje się zmieniać położenia sprzedawcy w sposób tak zasadniczy, aby wysuwać w związku z tym jakieś zdecydowane argumenty przeciw możliwości korzystania z uprawnień z tytułu rękojmi przed wydaniem rzeczy. Rozwiązanie takie umożliwi natomiast terminową realizację niewadliwego świadczenia.

Zwrócić należy także uwagę na pewne elementy polepszające sytuację sprzedawcy a występujące ogólnie wtedy, gdy uprawnienia z tytułu rękojmi podnoszone są przed wydaniem rzeczy. Zarówno bowiem odstąpienie od umowy, jak i żądanie wymiany lub naprawy rzeczy, dokonane przed ostatecznym wykonaniem przez sprzedawcę umowy sprzedaży, zapobiega powstaniu szkód związanych już choćby tylko z kosztami odebrania, przewozu, przechowania i ubezpieczenia rzeczy, z poniesionymi nakładami. Wcześniejsze skorzystanie ze wszystkich uprawnień z rękojmi prowadzi praktycznie także do uniknięcia szkód dalej idących, tj. przekraczających zakres tzw. ujemnego interesu umownego. Uniknięcie tych szkód leży niewątpliwie w interesie sprzedawcy, bardziej może nawet niż kupującego, który przecież często pełne w miarę możliwości odszkodowanie otrzyma od sprzedawcy. Najpełniej jednak, jak się wydaje, zaangażowany w uniknięciu wszelkich tych szkód jest interes gospodarki narodowej jako całości, co powinno być brane pod uwagę szczególnie w naszych warunkach ustrojowych. Szkody bowiem wynikające z wadliwości przedmiotów sprzedaży wiążą się często z bezpowrotnym marnotrawstwem sił i środków, a strat tych, ocenianych z punktu widzenia gospodarki narodowej, żadne odszkodowanie nie zniweluje całkowicie.

Wykorzystanie uprawnień z tytułu rękojmi przez kupującego przed wydaniem rzeczy praktycznie związane jest z wcześniejszym stwierdzeniem przez niego wady lub braku zapewnionych właściwości przedmiotu sprzedaży. Wiąże się też ono niewątpliwie z postawą kupującego w danym stosunku zobowiązaniowym, z jego skrupulatnością, zapobiegliwością itp. zjawiskami, które powinny być oceniane pozytywnie — jeśli nawet nie z prawnego, to przynajmniej ze społecznego punktu widzenia. Rozumując dalej, dochodzimy chyba także i do obowiązków prawnych. Z chwilą bowiem gdy w wyniku tejsze zapobiegliwości kupujący dowie się o wadzie rzeczy sprzedanej przed jej wydaniem, nie wolno mu, moim zdaniem, w świetle chociażby art. 354 k.c., dopuścić do wydania tej rzeczy, aby zaś temu wydaniu rzeczy wadliwej zapobiec, powinien on o wadzie zawiadomić sprzedawcę. W takiej sytuacji wstrzymanie jego uprawnień wynikających z rękojmi, a tym samym wy-

korzystanie jego staranności jedynie w interesie sprzedawcy, nie znajduje uzasadnienia.

W świetle powyższych argumentów przyjąć, zdaniem moim, można i należy, że na gruncie kodeksu cywilnego, w razie sprzedaży rzeczy co do tożsamości oznaczonej, ale wadliwej lub nie posiadającej zapewnionej właściwości, kupujący może korzystać z uprawnień z tytułu rękojmi już przed wydaniem rzeczy, mianowicie od momentu zawarcia umowy, o ile oczywiście spełni on inne warunki przewidziane dla rękojmi. W razie zaś sprzedaży rzeczy oznaczonej jedynie rodzajowo, kupujący może korzystać z tychże uprawnień od chwili konkretyzacji rzeczy, i to nawet wtedy, gdy konkretyzacja wyprzedza moment wydania.

Stanowisko takie znajduje swoje pełne uzasadnienie w brzmieniu przepisu art. 556 § 1 k.c., przemawiają za nim także względy społeczno-gospodarcze oraz względy słuszności. Brak natomiast dostatecznie ważkich argumentów przemawiających przeciwko przyjęciu wykładni językowej wspomnianego przepisu.

Stwierdzić trzeba, że omawiana problematyka nie znalazła szerszego oddźwięku w literaturze przedmiotu na gruncie kodeksu cywilnego. Poza cytowanymi już wypowiedziami Z. K. Nowakowskiego i W. Wasiaka kwestii tej poświęca marginalną uwagę, o ile mi wiadomo, jedynie J. Skąpski, zajmując stanowisko analogiczne do stanowiska reprezentowanego przez tego ostatniego¹⁰.

Zadnych wskazówek nie da się odnaleźć także w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który kwestiami tymi się nie zajmował.

Wydaje się jednak, że omawiana tematyka godna jest uwagi nie tylko z punktu widzenia teoretycznego, ale i ze względu na swój pewien walor praktyczny. Poza tym, co już wyżej na ten temat powiedziano, wydaje się on wynikać z czterech momentów:

1. z powszechności umowy sprzedaży jako podstawowej instytucji obrotu i dużej ilości wypadków sprzedaży, w której między zawarciem umowy a wydaniem jej przedmiotu upływa pewien okres;

2. ze słabości zespołu norm kodeksowych chroniących nabywcę, wobec czego każde wzmocnienie pozycji nabywcy jest szczególnie cenne;

3. z faktu, że każde wzmocnienie prawnej pozycji nabywcy wpływa hamująco na produkcję i zbyt wyrobów złej jakości, co jest szczególnie ważne w bieżącej „pięciolatce jakości”;

4. z faktu, że przy spełnieniu innych przesłanek kupujący często będzie mógł ją wykorzystać.

To ostatnie stwierdzenie wymaga pewnego omówienia.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że przepisy o rękojmi stanowią w stosunku do przepisów ogólnych o niewykonaniu lub nienależytym wykonaniu zobowiązania *lex specialis*¹¹. Samo jednak stwierdzenie tego faktu nie wystarcza, gdyż jak słusznie przypomina M. Madey¹², norma szczególna w naszym prawie nie zawsze wyłącza normę ogólną. Może ona także dopuszczać kumulatywne lub alternatywne zastosowanie normy ogólnej¹³.

¹⁰ Por. J. Skąpski: Uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne, „Nowe Prawo” 1967, nr 11, sr. 1420, przyp. 42.

¹¹ Por. M. Madey: Rękojmia przy dostawach w obrocie uspołecznionym w PRL, Warszawa 1965, str. 61; Z. K. Nowakowski: Ochrona nabywcy (...), op. cit., str. 14; H. Dawidowicz: Głosa, OSPiKA 1962, nr 7-8, poz. 175.

¹² Por. M. Madey: Rękojmia (...), op. cit., str. 61.

¹³ Por. w tej kwestii także W. Czachórski: Zbieg odpowiedzialności cywilnej według kodeksu zobowiązań, Warszawa 1970, str. 95 i A. Ohanowicz: Zbieg norm w polskim prawie cywilnym, Warszawa 1963, str. 51.

Rozstrzygnięcie, jaki jest ostatecznie stosunek norm przepisów ogólnych do norm zawartych w przepisach o rękojmi, wymaga odrębnego studium, które przekraczałoby znacznie ramy niniejszego artykułu. Nie jest to jednak dla naszych celów niezbędne. Z tego bowiem, co już wyżej powiedziano, wynika jasno, że bez względu na to, jaki byłby wynik takiego badania, normy zawarte w przepisach o rękojmi zawsze znajdują zastosowanie. Będą one mogły być stosowane albo wyłącznie, albo alternatywnie, albo kumulatywnie. Nie wydaje się natomiast możliwe, aby na gruncie naszego prawa cywilnego, a szczególnie w tym konkretnym wypadku, zbieg norm ogólnej i szczególnej mógł doprowadzić do wyłączenia normy szczególnej. Tak więc przy spełnieniu innych przesłanek kupujący zawsze będzie mógł skorzystać z rękojmi przed wydaniem rzeczy — niezależnie od przepisów ogólnych.

Nie mniej ciekawa jest inna kwestia i inna praktyczna korzyść płynąca ewentualnie z przyjęcia wyżej omawianej możliwości korzystania z uprawnień z rękojmi przed wydaniem rzeczy. Otóż zgodnie z art. 579 k.c. kupujący, który otrzymał gwarancję, może wykonać uprawnienia zasadnicze z tytułu rękojmi dopiero wtedy, gdy sprzedawca we właściwym czasie nie uczyni zadość obowiązkowi wynikającemu z gwarancji. Tym samym więc gwarancja ogranicza kupującego w wykorzystaniu przysługujących mu z tytułu rękojmi uprawnień zasadniczych. Z tego też głównie względu traktuje się gwarancję jako *privilegium odiosum* kupującego¹⁴. W sytuacjach gdy między zawarciem umowy sprzedaży a wydaniem jej przedmiotu upływa pewien okres, zdarza się często, iż dokument gwarancyjny wręczany jest kupującemu dopiero w momencie wydania rzeczy. Wynika to po części z faktu, że karta gwarancyjna może być uważana za część składową przedmiotu objętego gwarancją¹⁵. Z drugiej strony gwarancja jest w praktyce najczęściej udzielana w formie osobnego dokumentu. Wypadki, gdy stanowi ona jedno z postanowień umowy podstawowej, są w praktyce rzadkie¹⁶. Ponieważ przyjmuje się, że moment wręczenia dokumentu gwarancyjnego jest momentem udzielenia gwarancji, przeto okres pomiędzy zawarciem umowy a wydaniem rzeczy i dokumentu gwarancyjnego powinien być uznany za okres, w którym gwarancja nie została jeszcze kupującemu udzielona¹⁷. Wydaje się więc, że w tej sytuacji brak przeszkód prawnych do tego, aby kupujący dochodził w powyższym okresie uprawnień z tytułu rękojmi, w tym także uprawnień zasadniczych. Byłaby to dalsza możliwość poprawy sytuacji kupującego, a jednocześnie dodatkowa korzyść praktyczna.

Na zakończenie zestawmy korzyści praktyczne wynikające z proponowanej przeze mnie interpretacji dla samego tylko kupującego:

1. Możliwość realizacji uprawnień zasadniczych z tytułu rękojmi przed zawieszeniem ich przez gwarancję.

a) rzeczy oznaczone co do tożsamości

2. (wada nieusuwalna — odstąpienie od umowy). Możliwość wcześniejszego rozwiązania stosunku prawnego nie mającego żadnych szans pomyślnej finalizacji z jednoczesnym zachowaniem możliwości dochodzenia odszkodowania w zakresie ujemnego interesu umownego bez względu na winę sprzedawcy, które to uprawnienie jest, jak wiadomo, uzależnione od uprzedniego wykonania uprawnień za-

¹⁴ Por. S. Sołtysiński: Ochrona praw konsumenta, PiP 1971, nr 12, str. 895; J. Górski, A. Ohanowicz: Zarys prawa zobowiązań, Warszawa 1970, str. 285.

¹⁵ Por. C. Zuławska: Gwarancja przy sprzedaży, Warszawa 1975, str. 135.

¹⁶ Por. C. Zuławska: Gwarancja (...), op. cit., str. 51.

¹⁷ C. Zuławska rozważając wypadek, gdy kupującemu nie wręczono karty gwarancyjnej, mimo że sprzedawcę obciążał ten obowiązek *ex lege*, przyjmuje, że w tej sytuacji udzielenie gwarancji nie nastąpiło (por. C. Zuławska: Gwarancja (...), op. cit., str. 134—135).

sadniczych z rękojmi (art. 566 § 1 k.c.). Przy odstąpieniu od umowy dotyczy to przede wszystkim kosztów zawarcia umowy, na które składają się koszty jej sporządzenia, opłaty notarialne i fiskalne oraz związane z tym koszty przejazdów, telegramów itp., a więc często koszty wysokie.

3. (wada usuwalna — odstąpienie od umowy). Możliwość wcześniejszego rozwiązania stosunku prawnego z korzyściami jak wyżej lub uzyskanie szybkiego usunięcia wady i zabezpieczenie niewadliwego świadczenia we właściwym terminie.

4. (wada usuwalna — żądanie obniżenia ceny). Możliwość zapobieżenia naprawie, co jest istotne w wypadkach, gdy kupujący woli naprawić rzecz we własnym zakresie lub zlecić naprawę wybranemu specjalście.

5. (wada usuwalna — żądanie usunięcia wady przez wytwórcę). Możliwość uzyskania świadczenia niewadliwego we właściwym terminie lub odstąpienia od umowy z wiążącymi się z tym korzyściami jak wyżej.

b) rzeczy oznaczone gatunkowo

6. (odstąpienie od umowy). Możliwość odstąpienia od umowy z wynikającymi z tego korzyściami, jeżeli sprzedawca nie dokona niezwłocznej naprawy lub nie oświadczy gotowości natychmiastowej wymiany, albo możliwość uzyskania w terminie niewadliwego świadczenia, jeżeli sprzedawca wadę usunie lub wymieni rzecz na niewadliwą.

7. (żądanie wymiany). Możliwość zabezpieczenia wymiany rzeczy na niewadliwą i uniknięcie świadczenia rzeczy naprawianej. Możliwość uzyskania świadczenia niewadliwego we właściwym terminie.

JERZY SIKORA

Zagadnienie kontynuacji pozornie zakończonego postępowania

Autor omawia zagadnienie orzeczenia pozbawionego bytu prawnego, które zapadło w prawie istniejącym postępowaniu; nie unicestwia ono tego prawidłowo wszczętego postępowania. Zaінteresowany może więc w dowolnym czasie wystąpić z wnioskiem o dalszą kontynuację postępowania, natomiast nie może, ze względu na litispendencję, żądać ponownego rozpoznania tej sprawy.

Zagadnienie to powstało na tle następującego stanu faktycznego:

Sąd rejonowy ustanowił służebność drogi przejazdu przez parcelę sąsiednią. Uprawniony nie korzystał z tej drogi przez okres roku (licząc od daty uprawomocnienia się postanowienia) z powodu skierowania go na leczenie szpitalne i sanatoryjne. Po powrocie z sanatorium nie pozwolono mu jednak na przejeżdżanie przez omawianą parcelę. Wówczas uprawniony do korzystania ze służebności drogi wszczął postępowanie egzekucyjne przeciwko zobowiązanemu. Egzekucja nie dała jednak wyniku. Postanowienie podlegające wykonaniu okazało się tak dalece wadliwie sformułowane, że wytyczenie drogi przejazdu na gruncie było praktycznie niemożliwe.

Prima facie wydawało się, że uchybienia wspomnianego postanowienia dadzą się usunąć w drodze rektyfikacji, tj. sprostowania (art. 350 k.p.c.), uzupełnienia (art.